

WIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. miesięcz. 16.000 mk., z odn. — 18.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz z milimetrycznym, lub jego miejsce na 4-ej stronie 800 mk. W tekście 12.000 marek. Ogłosz. zagranicą: linij okrętowej 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (półki) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświadczeniach o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji przy watnych i społecznych w k. różnie podlegają opłacie.

Bolszewik warszawski bluźni podczas kazania przeciw Bogu i kościołowi

Oburzające zajście w kościele św. Rodziny na Powiślu

(Telefonem z Warszawy).

Kościół pod wezwaniem św. Rodziny, mieszczący się na Powiślu przy ul. Ks. Siemca, stał się terenem oburzającego zajścia.

Gdy ksiądz Zientara, głoszący kazanie, wspominał o wrogach kościoła i żywiłach, dających do obalenia samoistności Polski, jakiś osobnik, stojący w pobliżu ambony, zawołał: — Precz z księdzem i kazaniem!

Usłyszawszy to, ksiądz Zientara przerwał kazanie. Po chwilowym osłupieniu w kościele

powstało zamieszanie. Nabożni zaczęli się tłoczyć w kierunku sprawcy zajścia.

Uciekającego zatrzymał pierwszy Kazimierz Cieślak, a następnie zaopiekował się nim znajdujący się na nabożeństwie przodownik 7-go komisariatu policji.

Wzburzony tłum napierał coraz bardziej, a gdy zatrzymanego znalazł się już przy wyjściu, zaczęły spadać się nańrazy, kobiet zaś

Złote czasy p. Fajansa minęły

Fabrykanci tytoniowi na obecnej wyżyce nie zarobią

(Telefonem z Warszawy).

Jednocześnie z zapowiedzią nowej podwyżki cen na wyroby tytoniowe, dyrekcja monopolu tytoniowego opieczętowała w prywatnych fabrykach wszystkie zapasy tytoniu i papierosów, zakazując jednocze-

Niebezpieczeństwa pobytu w kraju ludożerców

Tajemnicze zniknięcie japońskiego dyplomaty

MOSKWA 7. 5. Z Władysława nadchodzi wiadomość, że w dn. 30-ym kwietnia znikł tam w tajemniczy sposób handlowy agent japoński, Kocu, 29-go kwietnia położył się on, jak zwykle, o godz. 11-ej do łóżka. Kiedy nazajutrz lokaj wszedł do jego

Głupia manifestacja

KOWNO 9. 5 (PAT). Wszelkie pisma litewskie ukazały się w dniu 3-go maja w cząstkach obwodkach. Dzienniki zamie-

Warszawa liczy 72,38 proc. Polaków, a 26,87 procent Żydów

Kobiet jest blisko o sto tysięcy więcej, niż mężczyzn

(Telefonem z Warszawy).

Na podstawie spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. Główny urząd statystyczny opracował tabelę wyznaczenia narodowości mieszczących w Warszawie. Nie obejmując ona osób, spisanych przez władze wojskowe.

Rzymsko-katolicki wyznawców 595.631 osób, prawosławnych 5.322, ewangelickich 18.418, wyznania mojżeszowego 309.153. Do innych wyznań chrześci-

pluły mu w twarz. Dzięki energicznej postawie policjanta bluźnierca ułknął samosadu.

Przez całą drogę z kościoła do 1-go komisariatu, mieszczącego się przy ul. Bednarskiej, za zatrzymanym podążał tłum, obserwując go obelgami.

W komisariacie ustalono, że sprawcą zajścia jest 36-letni Walenty Łabecki, dozorca domu z ul. Browarnej nr. 12.

Badany przyznał się do wrogiego okrzyku względem księdza i kościoła, zaznaczył przytem, że przyszedł do świątyni w towarzystwie kolegi swego, Głowackiego i jeszcze kilku innych.

Głowacki miał zamiar, odbić arcybiskupa.

lecz obawiając się, aby i jego podobny los nie spotkał, zreczenie ratował się ucieczką, co udało mu się w zupełności.

Z komisariatu aresztowanego odprawiono do policji politycznej.

Tam, gdzie jeszcze niedawno panoszył się prusak, wczoraj witano entuzjastycznie pogromcę potęgi teutonów

Od specjalnego korespondenta

Powitanie wielkiego Wodza

POZNAN 7. 5. Drugi i ostatni dzień pobytu marszałka Focha w Poznaniu dał powód do niezwykłego entuzjazmu tutejszego społeczeństwa w stosunku do Francji i jej zwycięskiego wodza.

Marszałka witano owacyjnie na ulicach miasta mimo rześniego deszczu. U wrót Katedry dostojnego gościa witał senator ks. Adamski, przed wielkim otartem, otoczony kierem i kapituła.

Foch przy prochach królów polskich

Ofiarę Krwi Pańskiej sprawował kardynał Dalbor. Marszałek wśród przymknietymi oczyma spoglądał w dal. Wiedział wódz, że pod stopami ma prochy dwóch wielkich królów polskich.

Uświadamiał sobie, że niedawno jeszcze w Poznaniu buta i pycha krzyżacka tworzyła najsilniejszy ośrodek niemieckiej zady podboju świata i że otędział z powrotem pieśń polskie obieto władze nad tą swoją ziemią.

Uroczysta cisza, przerywana podniosłymi pieniami chórów opery, podnosiła nastrój. Słychać było tylko ciche, metaliczne szmer złoty kadielnic, które m kardynał Prymas okadzał ołtarz.

Hold

Po nabożeństwie marszałek Foch udał się przed stary Ratusz poznański, by przyjąć hold całej prowincji.

Pochód dał dowód wielkiej karności i umietyności organizacyjnej tutejszego społeczeństwa.

Pochód związków, delegacji i młodzieży szkolnej trwał z godz. 1 1/2 godziny.

Foch saltuje sieroty

Rozpoczęli go powstańcy roku 1863. Szczególniejsze wrażenie wywołała grupa inwalidów, wdów i sierot po uczestnikach wielkiej wojny oraz wojny z bolszewikami.

Marszałek siedzący dotychczas na fotelu, powstał i salutował nie tylko czoło, ale całą górą aż do maleńkich sierot. W siwych oczach wielkiego wodza malowało się głębokie wzruszenie.

Co ofiarował Poznań świetnemu gościowi

W Ratuszu, w dawnej sali sądowej, marszałek przyjmował dary, składane przez poszczególne organizacje wielkopolskie.

Przyjął więc odznakę wojsk wielkopolskich, plakietę brązową, przedstawiającą Kościuszkę na koniu oraz obraz Mehoffera, przedstawiający Ratusz poznański — dar m. Poznania.

Niewczesny tupet ukarany

Przetrzy incydent zdarzył się w chwili, gdy do marszałka Focha zbliżył się znany pisarz Łigocki, który z pominięciem ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego usiłował coś mówić do marszałka.

Marszałek Foch odwrócił się niecierpliwie od p. Ligockiego i wyszedł do przyległego salonu, skąd po krótkiej chwili powrócił sam...

Po odebraniu darów marszałek Foch odbył krótki cercle i udał się do dalszych apartamentów na śniadanie, wydane na część marszałka przez Poznań.

Plan dalszego pobytu w Poznaniu uległ zmianie o tyle, iż z powodu wielkiego zmęczenia marszałka, zamiechano inspekcji tutejszych wojskowych zakładów gospodarczych i sportowo - gimnastycznych.

Po uroczystym przedstawieniu w Operze, gdzie odegrano „Konrada Wallenroda“, marszałek udał się na obiad, wydany przez prezydenta tutejszego Ziemstwa kredytowego.

Podziękowanie Focha

O godz. 11.55 w nocy, marszałek Foch wyjechał do Warszawy, żegnany owacyjnie przez liczne reprezentacje oraz tłum publiczności.

Marszałek, przy pożegnaniu dziękował serdecznie i z wdzięczną radością w oczach za niezwykle gorące i z serca płynące przywilecie, oświadczając, iż wspomnienia z jego pobytu pozostały mu nazawsze jak najlepszymi wrażeniami z całej Polski, którą teraz dopiero bezpośrednio poznał, nauczył się cenić, a nawet kochać.

Warszawa może zazdrościć

Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykła sprawność organów wojskowych, cywilnych, a nade wszystko policji poznańskiej, którą w sposób ogromnie umietyny i taktowny, ułatwiła całemu społeczeństwu branie udziału w uroczystościach, ochraniając jednocześnie dostojnego gościa od ewentualnych natarczywych i zbyt gorących owacji.

Jaką radość sprawili Fochowi studenci

Wzruszający był moment, gdy marszałek Foch opuszczał uniwersytet, gdzie wśród przepięknych uroczystości, wręczono mu honorowy doktorat wydziału lekarskiego. Ku marszałkowi podbiegła młodzież uniwersytecka, z wielkim szacunkiem wzięła go na ramiona i w triumfie niesłychanej radości wyniosła go do stojącego przed gmachem samochodu.

Marszałek głaskał studentów po głowie

Marszałek śmiał się serdecznie, a po za śmiechem widać było głębokie i szczere wzruszenie, widać było, jak marszałek głaskał chłopców po młodych głowach, jak dziękował im słowami za sprawioną w ten sposób, niespodziewaną radość i jak wręczał nawoływał studentów do nauki, twierdząc, że jest to jedyną z najpoważniejszych konieczności państwowych.

Wielki wódz znowu gości w murach stolicy

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj o g. 8 m. 5 rano specjalnymi wagonami doczeplonymi do pociągu zwłkowego, powrócili do Warszawy marszałek Foch i minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski oraz najbliższa świta.

Na dworcu oczekiwali dostojnego gościa przedstawiciele władz.

Wojskowość była reprezentowana przez gen. Osiańskiego, Norwid - Neugebauera komendanta miasta gen. Suszyńskiego, przedstawiciela sztabu generalnego podpułk. Wieniawę-Długoszewskiego i innych.

Na peronie ustawiono kompanie honorowa 21 pp. ze sztandarem i muzyka, która w chwili

nadejścia pociągu zaintonowała Marszłiankę i Hymn Narodowy.

Przed dworcem zebrał się tłum publiczności, który okrzykami witał dostojnego gościa.

Marszałek Foch udał się samochodem wprost do prezydium Rady ministrów, skąd następnie wjechał do sztabu, gdzie w ciągu kilku godzin odbył dłuższe konferencje z wyższymi przedstawicielami naszej armii.

O godzinie 6 m. 40 wiecz. marszałek Foch opuścił Warszawę, udając się do Lwowa, a następnie do Krakowa.

Gdańsk powinien stracić prawa Wolnego Miasta

Sam pogrzebał swą rację bytu

Niebawem należy spodziewać się ważnych zarządzeń na szczyt władz, wymierzonych przeciwko samowoli, z jaką Gdańsk łamie zarówno postanowienia Traktatu Wersalskiego, jak i konwencji, podpisanych bezpośrednio z Polską.

Zapowiedzia tych zarządzeń jest oświadczenie, które dnia 7 maja złożył Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polityki, unarłowian przez Senat Gdański.

To oświadczenie podkreśla i przedsięwzięty odór Wolnego Miasta Gdańska w sprawie uznania ducha i tekstu Traktatu Wersalskiego i Konwencji Paryskiej. Gdańsk, operując się wykonaniu Traktatu Wersalskiego, sam podważa swoje istnienie jako Wolnego Miasta. Polska może wystąpić z żądaniem do Głównych Mocarstw Sprzymierzonych, aby poddały rewizji położenie prawne terytorium gdańskiego, skoro ono uniemożliwia Polsce wolny dostęp do morza, co postanawia wyraźnie Traktat Wersalski.

Ustawodawstwo, obowiązujące w Gdańsku — stwierdza wyraźnie, p. Komisarz Generalny — łącznie z całą bezwzględnością ustawodawstwa pruskiego, które od wojny z Francją w 1870 r. dażyło do tepla obcych narodowości, jak francuzi, duńczycy i polacy. Aby odwrócić uwagę świata od swego bezprawnego postępowania, Senat Gdański skarży się ciągle na Polskę do Ligi Narodów z powodów nieuzasadnionych. Otóż Polska zdecydowała się położyć kres dotychczas żywej liwej dla Gdańska polityce. Stało się to w czasie jaknajbliższym.

Polska przez uiszczenie swojej Wistly, rzeki wyłączenie polskiej, musi mieć wolny dostęp do morza. Tak chciały mocarstwa, które zredagowały Traktat Wersalski. Gdańsk się temu przeciwstawia, a więc traci rację bytu.

Anglja zrywa stosunki handlowe z Rosją

MOSKWA 7. 5. Wyższe kol bolszewickie są bardzo poważnie zaniepokojone ostatnimi wiadomościami z Anglii, według których rząd Wielkiej Brytanii poczynił wszystkie przygotowania do zerwania stosunków handlowych z sowiecką Rosją.

Jak swoboda to swoboda

Zonacl biskupi

MOSKWA 7. 5. Zjazd „Zywej cerkwi“ zadowolony ostęcznie, że prawosławni biskupi mogą być zonacl.

W Rosji rozpoczyna się już głód

Na krzewienie zarazy bolszewickiej mają pieniądze, na chleb dla głodnych nie

MOSKWA 7. 5. Według ogłoszonych w dniu dzisiejszym danych głównego statystycznego komitetu, w całym szeregu miejscowości zostały już wyczerpane zapasy chleba zeszlórocznego. Do nowych zbiorów ludność tych miejscowości skazana jest na głód.

Konwencja pocztowa z Rosją

MOSKWA 7. 5. Według „Izwestii“ podpisanie polsko-rosyjskiej konwencji pocztowo-telegraficznej nastąpi w czerwcu.

Zgromadzenie Ligi Narodów

Odbędzie się w 3 września

GENEWA 9. 5 (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zwołane na dzień 3 września do Genewy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dziś czynna była tylko giełda walutowa.
GOTÓWKA.
 Dol. St. Złota. 4720.
 DREWNY.
 Belg. 235.
 Berlin 127, 125.
 Londyn 21900.
 Paryż 3172 1/2.
 Praga 1420.
 Szwajc. 9460, 9500.
 Wiedeń 0,8, 0,81 1/2.
 Włochy 232.

Departament Bezpieczeństwa publicznego co innego, a Bezpieczeństwo publiczne — co innego

Na pierwszy rzut oka zdawać się mogło, że oba te pojęcia powinny stanowić nierozłączną całość.

Co jak co ale chyba departament bezpieczeństwa publicznego powinien być organem powołanym do czuwania nad bezpieczeństwem publicznym i żadne względy uboczne nie powinny stawać w sprzeczności z tą zasadą.

Takby się zdawało...
Zeczywistość jednak bywa zgoła odmienna: oto przykład charakterystyczny.

Jak wiadomo, wschodni nasi sąsiedzi starają się wszelkimi sposobami podminować nasz byt państwowy. Ta robota jest prowadzona planowo i na różnych polach. A więc poza agitacją komunistyczną i bezpośrednią akcją szpiegowską, bolszewicy starają się stworzyć warunki, aby mieć wpływ, gdzie się tylko da. Jak kolosalną pomocą w takiej akcji jest posiadanie własnego banku, dowodzić byłoby zbyt wiele.

Stwarza to wzrost idealne, wymarzone warunki pracy antypaństwowej. Do banku można przychodzić o każdej porze, nie wzbudzać podejrzeń, można w nim odbywać zebrań, przez bank można przekazywać pieniądze dla wywiadowców, którzy mogą kwitować bez koniecznej konsultacji, bank wreszcie może finansować te lub inne bolszewickie przedsięwzięcia, nie mówiąc już o tym, że gdy taki bank porośnie w pierze i rozwinięciu można za jego pomocą wywoływać wahań w walucie.

Aby przezyciwił wszystkie te piękne zamierzenia zic-

chał do Warszawy niekiedy Leon Monosson, wnuk jednego ze znanych fabrykantów tytmu, a zarazem współwłaściciela Banku Depozytowego p. Szereszewskiego.

Działalność owego osobnika zwróciła swojego czasu uwagę czułej policji paryskiej, która postarała się o usunięcie go ze stolicy Francji. Monosson przeżył wówczas pociągowo swą działalność do Wiednia, a następnie, otrzymawszy odnowiony rozkaz, zdecydował się na rozpoczęcie pracy w Warszawie.

Poselstwo nasze w Wiedniu — znalazł działalność Monossona — odmówiło mu prawa wjazdu do Polski. To, oczywiście, nie stanowiło jednak dla wytrawnego działacza bolszewickiego, przeszkody, który synpawczy grubemi pieniędzmi, przedostał się do Polski przez Gdańsk i Tczew.

W Warszawie — w sposób bliżej niewytłomaczony — udało mu się uzyskać prawo do bytu.

Aż oto nagle stała się rzecz zdumiewająca. Gdy bowiem organy bezpieczeństwa wreszcie ujęły niebezpiecznego ptaszka, departament bezpieczeństwa, w osobie dyrektora p. Biłskiego, nakazał wypuszczenie go za kaucją, chętnie i natychmiast złożoną przez Bank Depozytowy p. Szereszewskich.

Mniemamy, że pan minister spraw wewnętrznych zainteresuje się tą sprawą i pouczy podwładny sobie departament o obowiązkach walki z pokoiwym najazdem bolszewickim.

Urzednicy państwowi mogą jeździć kolejami taniej

Wskutek licznych zapytań ministeriów, władz i urzędów centralnych w sprawie uprawnienia urzędników państwowych do przejazdów ulgowych kolejami żelaznymi, prezydium Rady ministrów rozesało okólnik, w którym wyjaśnia, że prawo posiadania legitymacji, uprawniających do przejazdów ulgowych kolejami posiadała:

1) Urzednicy państwowi, pozostający obecnie w czynnej służbie, których stosunek służbowy zawiązany został ośmiemnominacyjnym wystawionym na podstawie art. 8 tymcz. urzędów państwowych (t. zw. urzednicy etatowi w rozumieniu postanowień powołanych przepisów).

2) Urzednicy państwowi mianowani na stałe do 1 kwietnia 1922 r.

Jakie lata pracy zaliczają się do emerytury?

Opracowywany jest nowy projekt ustawy emerytalnej dla urzędników państwowych. W myśl tego projektu do emery-

Pracownik prywatny, też musi czasem odpocząć

Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowuje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o urlopach pracowników prywatnych z 1 czerwca 1922.

Złoty polski w przemyśle naftowym

Na posiedzeniu Związku Rządów Olejów Mineralnych, w trybie w końcu ubiegłego tygodnia w Warszawie, zapadła decyzja, ażeby wszelkie rąbki wystawiać w złotych polskich.

Skór króliczych wywozić nie wolno

Powołując się na obowiązujące przepisy, minister przemysłu i handlu dnia 22 listopada 1922 r. wydał w porozumieniu z ministrem skarbu, w sprawie wywozu skór króliczych, których wywoz jest wzbroniony (Monitor Polski nr. 272 poz. 193), minister-

3) Urzednicy stat. (od III et. st. w górę).

4) Urzednicy państwowi, pozostający obecnie w czynnej służbie na terytorium Małopolski, których stosunek służbowy zawiązany został na zasadzie pragmatyki austriackiej. Do tej kategorii należą urzednicy b. zaboru austriackiego, którzy przeszli do służby przy władzach na obszarze b. zaboru rosyjskiego i pruskiego bez względu na ich obecny charakter. Urzednicy pozostający obecnie w czynnej służbie na obszarze Wielkopolski i Pomorza i którzy otrzymali nominacje etatowych.

Nie posiadają prawa na korzystanie z ulg kolejowych: urzednicy i pracownicy, kontraktowi, t. zw. dawniej nieetatowi, mianowani do odwołania lub prowizorycznie.

tury nie będą wliczone lata, spędzone w zawodowej służbie prywatnej, przed wstąpieniem do służby państwowej.

W rozporządzeniu tem znajduje rozstrzygnięcie całej szerokiej kwestii spornej, które w wykonaniu ustawy w 1-ym roku jej istnienia się nasunęły.

Dzięki tej uchwale ceny produktów naftowych zostały ustabilizowane w sposób następujący: nafta za 100 kg. — 15 zł. 75 gr.; świec 100 kg. — 47 zł. 75 gr.; benzyna najlżejsza 71 zł. 75 gr., a najcięższa 25 zł. 80 gr.

nia, iż należy uważać za obowiązkowe wywoz skór króliczych i zająć tylko w stanie surowym (poz. tar. cein. 56 p. 1), natomiast skórki królicze i zające wyprawione (poz. tar. cein. 56 p. 2), jako towar futrzany, za wolne do wywozu.

TAK, TO JA SIĘ NIE BAWIĘ

Anglja robi gorzkie wyrzuty bolszewikom za „zdradzenie zaufania“

LONDYN, 8. 5. — PAT. — Angielski agent dyplomatyczny w Moskwie wreszcie rzadowi bolszewików bardzo stanowczym, w której rząd angielski zawiadania sowietu, że w razie niespełnienia przez Rosję wymienionych w nocie warunków w ciągu 10-ciu dni od czasu wreszcie noty, rząd angielski będzie uważał umowę handlową z Rosją za zerwaną.

Nota angielska zaznacza wyraźnie, iż ton i treść ostatnich not rosyjskich do rządu angielskiego nasunęły rządowi angielskiemu wątpliwość, czy Anglja może wogóle bez ujemy dla swej godności pomilić zaniechaniem tak bezprzykładnie prowokację rządu sowieckiego.

Nota angielska podkreśla dalej, iż rząd Wielkiej Brytanii podpisał dwa lata temu umowę handlową z Rosją, a więc wcześniej, niż jakiegokolwiek inne pa-

stwo nawiązał z nią stosunki handlowe. Umowa handlowa nie tworzyła się zupełnie kwestii politycznych, których załatwienie było uzależnione od wykonania przez sowietu niektórych warunków. Ten krok rządu angielskiego nie tylko oznaczał chęć porozumienia się z rządem i narodem rosyjskim, lecz przyczyniła się również w dużej mierze do podniesienia sytuacji finansowej Rosji. Prócz tego umowa przewidywała, iż rządy angielski i rosyjski powstrzymały się od jakiegokolwiek kroków lub propagandy w Anglii, względnie w Rosji. Podczas gdy Anglja ściśle stosowała się do tego warunku, Rosja stale gwałciła swe zobowiązanie i to w sposób zupełnie jawny.

I łapownictwo czerwone nie jest gorsze od białego

LWÓW 8. 5. (A. W.) — „Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza z nad Zbrucza: Według statystyki sowieckiej wpłynęło do sądu w ciągu ostatnich trzech miesięcy 2893 oskarżeń przeciwko wyższym urzędnikom o systematyczne łapownictwo i malwersacje służbowe. Część tych oskar-

żeń załatwiono, skazując 1772 czerwonych urzędników na ciężkie kary a uwalniając 576 osób. Pomimo tak ostrych represyj korupcja w urzędach sowieckich nie zmniejszyła się i ciągle nadchodzą wiadomości o nowych wykrytych nadużyciach.

Powinny się pogniewać na serjo i zerwać z sobą stosunki

BERLIN 8. 5. — (A. W.) — Dzienniki niemieckie uważają, że nota wysłana przez Anglię do rządu sowieckiego musi położyć kres do zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią a sowietami. Nota zawiera protest przeciwko za-

garnieciu statków angielskich i aresztowaniu rybaków, dalej przeciwko pogwałceniu angielsko-rosyjskich umów handlowych i wreszcie przeciwko agitacji komunistycznej, która uprawia członkowie delegacji sowieckiej w Londynie.

Jednomyślny protest związku katolików belgijskich przeciw postępowaniu bolszewików

BRUKSELA, 8. 5. — PAT. — Kongres Związku katolików w Belgii, zebrały z okazji 50-letniej rocznicy swego istnienia, zaprezentował jednomyślnie przeciw-

ko prześladowaniom religijnym, stosowanym przez rząd sowiecki, który zachowuje się tak, jakgdyby chciał rzucić rekawice cywilizowanemu światu.

Posel polski w sejmie pruskim przypomina, że polacy zawsze spełniali obowiązki wobec Berlina Polityka antypolska dziś gorsza, niż za czasów Wilhelma

BERLIN 8. 5. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku pruskiego przemawiał po raz pierwszy od czasu istnienia sejmiku republikańskiego poseł polski Jan Baczewski.

Poseł Baczewski począł ośmiewać systematycznie upośledzenie szkół polskich w Niemczech. Mówca przypomniał, że niejednokrotnie w historii polacy przelewali krew za wielkość Niemiec i że krew polska płynęła za Niemcy nie tylko na polach walki, lecz także i w innych okazjach.

Poseł przypomniał, że pola-

cy w Niemczech zawsze spełniali swe obowiązki względem państwa. Tymczasem dawny system pruski został niezmienniony. Zmieniła się tylko polityka. Polityka antypolska dzisiaj w Prusach gorsza jest, niż za czasów Wilhelma.

Poseł Baczewski mowy swej nie mógł dokończyć, gdyż przewodniczący nie pozwolił mu dłużej przemawiać, niż 15 minut, ze względu na przepisy regulaminu. Poseł polski dokończył swe przemówienie na innym posiedzeniu, gdy będzie omawiana sprawa szkolnictwa.

Policja gdańska zajęła gmach polskiej akademii handlowej na urząd mieszkaniowy

GDĄSK 8. 5. (PAT). — W ubiegły czwartek z polecenia senatu gdańskiego gmach przeznaczony na polską akademię handlową został zajęty przez urząd mieszkaniowy. Policja gdańska, która gmach ten zajęła przemocą osadziła w nim lokatorów wyznaczonych przez urząd mieszkaniowy gdański.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej wystosował do senatu w. miasta, stanowczy protest, przeciwko bezprawnemu zajęciu akademii przez gdański urząd mieszkaniowy, równocześnie o powyższym fakcie powiadomiony został wysoki komisarz Ligi Narodów.

Koniec zjazdu elektrotechników

KATOWICE 8. 5. (A. W.) — Zakończył się tutaj zjazd związku elektrowni polskich. Przyjeżdżając do wiadomości sprawozdanie rachunkowe i bilans związku na rok 1922, po czym odczytano depesze nadeszłe od prezesa, Rady ministrów generala Sikorskiego, i

od inżyniera Kiedronia, dyrektora departamentu górnośląskiego M. P. H. Prezesem związku wybrano przez akłamację ponownie inżyniera Tadeusza Sułkowskiego, dyrektora spółki akcyjnej „Sila i Światło“ w Warszawie.

W Wiedniu odprawiono nabożeństwo z okazji imienin prezydenta Rzeczypospolitej

WIENIEN, 8. 5. — PAT. — Z okazji imienin prezydenta Rzeczypospolitej polskiej odbyło się dzisiaj w kościele polskim na Rennweg'u uroczyste nabożeństwo, na które przybył po-

seł polski w Wiedniu Lasocki z personelem poselstwa, przedstawiciele państw akredytowanych w Wiedniu i liczna kolonia polska.

Officer musi być oficerem, ale nie kancelistą Na twiczenia!

Wielu oficerów, zatrudnionych w centralnych urzędach, już dłuższy czas nie odbywało służby w linii, co, zgodnie z ustawą o podstawowych obowiązkach i prawach oficera, jest konieczne, inaczej bowiem nie można uzyskać prawa do awansu.

W związku więc z takim stanem rzeczy, obecnie w centralnych urzędach wojskowych, zbierane są dane, na zasadzie których oficerom, nie mającym t. zw. cenzusu dowodzenia będzie dana możliwość odbycia służby w linii.

P. Ciechowski oskarżył p. Niemojewskiego Ale sąd apelacyjny warszawski go uniewinnił

Natomiast niewiadomo jak się zapatruje na p. Ciechowskiego rada adwokacka

W ubiegły poniedziałek sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę redaktora „Myśli Niepodległej“ Adama Niemojewskiego, którego oskarżył adwokat Wacław Ciechowski o znieważenie.

Przedmiotem skargi był artykuł redaktora Niemojewskiego, który zarzucił panu Ciechowskiemu, że wydawał w Warszawie pismo „Warszawskie Otkliki“ za pieniądze bolszewickie i mieszcząco dywagacje na cześć renegeatów emigrantów rosyjskich, którzy przeszli na stronę sowietów, jak słynny generał Szauczow.

W sądzie okrzykiem, gdzie sprawa była rozpatrywana po raz pierwszy szereg świadków ustalił niezbicie, że istotnie posełstwo sowieckie dawało znaczne sumy na wydawanie pisma. Niektórzy świadkowie zeznali, że nawet sam Ciechowski otrzymywał stałe zasiłki od posełstwa.

Na pytanie sądu, czy jest to zgodne z prawdą, Ciechowski

dał wymiatającą odpowiedź, w której zaznaczył, że każda redakcja ma swe tajemnice i że odmawia on odpowiedzi na pytanie skąd brał pieniądze na wydawanie pisma.

Wobec takich danych sąd okręgowy uniewinnił redaktora Niemojewskiego. Niezadowolony z wyroku pan Ciechowski odwołał się do sądu apelacyjnego, twierdząc, że gdyby nawet brał pieniądze z przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie, to nie byłby niczem w stosunku do posełstwa związanym w swej literackiej pracy. „Argumenty“ te snać nie przekonały sądu apelacyjnego, który w składzie wiceprezesa Dukiwicza jako przewodniczącego i sędziów Borkowskiego i Zarskiego uniewinnił redaktora Niemojewskiego ponownie od wszelkiej odpowiedzialności.

Konstatując fakt, że adwokatowi dowiedziono utrzymywanie podobnego rodzaju stosunków z sowieckim przedstawicielstwem wyrażamy przekonanie, że rada adwokacka, zamnie sie odstąpiła osoba pana Ciechowskiego, dla którego nie ma chyba miejsca w szanowanej korporacji.

KOMUNISCI W WARSZAWIE PO PORAZCE Z 1-EGO MAJA

Wściekłość ich jest zwrócona głównie przeciw komisarzowi p. Zygmuntowi Beczkowiczowi

Donoszą nam, że wśród komunistów panuje przygnębienie z powodu poniesionej porażki 1-go maja.

Główne odium skierowane jest przeciwko zastępcy p. komisarza rządu, p. Beczkowiczowi, który przez zamknięcie w najważniejszym organizacyjnym czasie związków zawodowych, opanowanych przez komunistów uniemożliwił komunistom porozumienie i zorganizowanie demonstracji.

Na zjazd filozoficzny Jadą aeroplanem Czy ich obrady będą równie nowożytnie i „lotne“?

W dniach od 10 do 13 maja odbędzie się we Lwowie pierwszy polski Zjazd Filozoficzny.

Na zjazd ten wyjeżdża z Warszawy liczne grono osób pracujących na niwie filozofii. Aparatem Aerolloyda „Junkers“ odlatują: b. minister o-

światy, rektor uniwersytetu warszawskiego, dr. Jan Łukasiewicz, wicedyrektor departamentu nauki i szkół wyższych ministerjum W. R. i O. P., profesor uniwersytetu wileńskiego, dr. Tadeusz Czeżowski i p. Halina Zelechowska.

Kamienne aparaty telefoniczne

Polska spółka akcyjna telefoniczna otrzymała z Biłogostoku list przewozowy na przesyłkę narzędzi telefonicznych. Po odebraniu paczki z kolektorem stwierdzono, że zamiast narzędzi znajdowały się tam odpo-

wiedniei wagi kamienne. Numer przesyłki 4089. Zaznaczyć wypada, że tego rodzaju kradzieże dokonywane bywają na kolejach dość często przez podstawienie paczek o podobnym wyglądzie.

Konwencja polsko-jugosłowiańska Dotyczy ona pomocy prawnej

BELGRAD 9. 5 (AW). Według informacji tutejszych prasy — podpisana została konwencja w sprawie pomocy prawnej między Polską a Królestwem S. H. S. Na cześć delegacji polskiej wydano następujące bankiet.

Dyrektor na spodyzie

czyli

Noga w drzwiach

albo

Tajemnica dywanu

Posępna historia o tem, jak pewien interes nie może sobie dać rady, bo mu zaczyna...

Miałem interes do dyrektora znanej fabryki warszawskiej „Dywan”...

Wkraczam na terytorium fabryki, zajmującej kompleks gmachów przy ulicy Marszałkowskiej...

— Czy to zgledem trupów? Dreszcz zgrozzy mnie przeszedł: co za trupy, jakie trupy?...

— Z dyrektorem? — mruknął odzwiermy. — trudno będzie, bo musi dziś jest na spodyzie.

Próżno wybytywałem, co to ma znaczyć, że dyrektor jest na spodyzie? Odzwiermy nie chciał wdawać się w tłumaczenia...

— Niech pan idzie do kantoru, to nie pan sam obaczy. — Idę do kantoru i widzę, że z drzwi jego wystaje nóżka damska i kuszaco kiwa w moim kierunku...

Różne już rzeczy widziałem, nawet wstawiając z drzwi okonek, ale to było w magistracie przy płaceniu podatku, nóżki zaś w tej sytuacji nigdy jeszcze nie widziałem...

— Czy może zobaczyć się z dyrektorem? — odpowiada mi przeciąży iek kudziesięciu pierś...

Nie będę opisywał szczegółów całej historii. Okazało się, że kantor wielkiej fabryki, w którym pracuje liczne grono osób, gnieździ się w takiej ciśniecie, że pracownicy płci obo-

jej nie mogą się w nim znaleźć inaczej jak pokładani warstwami. Niema dnia, by do godzinach biurowych nie wyniesiono kilkunastu trupów.

Zrozumiałem teraz, co znaczy, że dyrektor jest na spodyzie: widocznie przyszedł wcześniej od innych i leży tam przytłoczony gromada ciał. Zależem się energicznie ratunkiem: trupy odesłałem do gabinetu medycyny sądowej, rannych opatrzyłem Pogotowie, ocaceni pobiegli do domów uspokoić rodziny.

Z biciem serca oczekiwałem, kiedy wydobyte będzie ciało dyrektora, a tymczasem czekał on przede mną zdrowy i cały. Okazało się, że chcąc dla dobra firmy uchronić jego cenne życie, poobkładano go najulchniejszymi urzędniczkami, a na to dopiero nawaliła się reszta. Leżał więc jak w puchu, to też niedziw, że stał teraz przede mną nieuszkodzony, a nawet uśmiechnięty sprośnie.

Zapytałem go o przyczynę tak niezwykłych warunków pracy w kantorze. Oto, co mi opowiedział:

Przed kilku laty, gdy fabryka była nieczynna, parę dokłóń, w których mieścił się kantor, odstąpiono na mieszkanie dla wojskowych z warunkiem, zastrzeżonym piśmiennie, że ci opuszczają lokal w razie uruchomienia fabryki.

Przed dwoma laty fabryka ruszyła, lecz faktoryzator nie ruszył się i oto kantor i administracja wielkiej firmy musi gnieździć się w dwu pokojach, w ciasnocie, niemożliwej dla pracy. Odwoływano się do urzędu mieszkaniowego, lecz ten pozostał głuchy, wniesiono zażalenie do komisarza rządu również bez skutku. Obecnie sprawa czeka od dn. 27 marca na rozstrzygnięcie przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, a jak długo poczeka — przewidzieć trudno.

Nie jest to zwykły procesik o eksmisję. Tu chodzi o to, by dać możliwość pracy wielkiej firmie, zajmującej w przemyśle naszym stanowisko wybitne. Chyba to ważniejsze, niż zapewnienie kilku osobom mieszkania?

Możemy w sprawie te weirzał p. minister przemysłu i handlu, którzy przecież nad temi dwoma źródłami bogactwa narodowego powinni mieć pieczę. A możemy i p. minister spraw wojskowych zechciał mu w tem dopomóc?

Sprawa jest ważna i olna. C-wicz.

Nazwisko naszego prezidenta jest używane w Ameryce do reklamowania papierosów

Wychodzący w Cleveland dziennik „Polonia” zamieszcza ogłoszenie tego rodzaju: Czy ty wiesz, że Stanisław Wojciechowski prezydent Polski powiedział: „Koniecznym jest byśmy narzucili zapomnieć co nas dzieli, usuńmy różnice, często trywialne, a w miejsce ich kierujmy się zadaniami, mającymi o-

gólne dobro na celu, a tem samym udowodnimy całemu światu, że pracujemy solidarnie i zgodnie. Nie będzie szczęścia w Ojczyźnie”. Czy ty wiesz, że tytuł używany w papierosach tureckich Helmar jest lepszym i delikatniejszym tytunem od tych, używanych w innych papierosach?

Bolszewicy moskiewscy uznali „burżuazyjny wymysł” Wprowadzają zasadę oszczędności czyli system Taylora

Według wiadomości z Moskwy władze sowieckie ustanowiły nowy komisariat pod nazwą: Komisariat kontroli robotniczej. Jak wyrażnia Dzierżyński za-

danien komisariatu ma być podniesienie sprawności pracy robotniczej przez zastosowanie naukowych podstaw znanego systemu Taylora.

CO KRAJ—TO BARWA.

Czerwoni złodzieje

Trybunał rewolucyjny w Moskwie ma wkrótce rozpatrywać szereg spraw urzędniców, żołnierzy i oficerów intendenty armii czerwonej, moskiewskiego, piotrogrodzkiego i or-

łowskiego okręgu wojennego. Przed sądem stanie około 800 osób, oskarżonych o popełnienie nadużyć i malwersacji w powierzonych im składach intendenty armii czerwonej.

O młodej dziewczęce, która udawała, że jest matką

Nawet żandarmerja dała się wziąć na kawał

W cichej fermie pod Manswe Francji zamieszkiwała dziewnastoletnia Julia Meurisse, ciesząca się sławą urodziwej i posażnej jedynaczki. Cóż dziwnego, że zakochał się w niej Gustaw Lechat, dzielny saper, pełniący obecnie służbę w Zagłębiu Ruhry.

Dziewczynka odpłacała wziętością młodemu wojakowi, który wszystkie urlopy spędzał w fermie swej ukochanej.

Zakochana parke

widywano zawsze razem. On wpatrywał się w jej roześmiane oczy, ona szczebiotała radośnie.

Oczywiście znalazły się kumoszki, które pozazdrościły szczęścia kochankom i młoda para została wzięta na języki.

Jakby na potwierdzenie złośliwych podejrzeń, dziewczuszka zaczęła zyskiwać coraz bardziej

na tuszy.

Wreszcie dnia 12-go kwietnia wyjechała na jakiś czas z miasteczka, a powróciła szczupła i nieczemnie zdradzająca dawnych obawów.

— Nie rozumiem, dlaczego innie tak wypytujecie — odpowiedziała saskadkom. — Ja nigdy nie byłam w takim stanie.

Naciśkana ze wszech stron, przysnęła się wreszcie, że przed dwoma tygodniami

została matką.

a córeczka natychmiast zakopala w ogródku.

W sprawie wdała się żandarmerja. Julie Meurisse stawiono przed oblicze sędziego śledczego, ale kategorycznie zaparła się wszelkiej zbrodni i woźdnie inaczejystwa.

Aresztowana poddano oględzinom lekarskim

i oto wyszło na jaw, że dziewczuszka mówiła prawdę, a ponadto, że Gustaw Lechat zachował wobec swej ukochanej całkowitą wstrzemięźliwość.

— Wlec poco ta cała komedia? — zapytał zdumiony sędzia.

— Wszystkie saskadki z mej wioski tak mi dokuczają — od powiedziała Julia. — że chcąc uniknąć ciągłych pytań i docinków, zdecydowałam się wyplatać im figla. Teraz beda musiały zamilczeć.

Plony rzezi wojennych

Niemieckie m.in. pracy złożyło w reichstagu sprawozdanie z dostawionych przez Niemcy strat w czasie wojny światowej. Poległo 156.130 oficerów i urze-

dników wojskowych: 212.000 podoficerów: 1.573.000 żołnierzy. Razem zabitych 1.941.130 ludzi, a ranionych — 4.248.000 osób.

Kat własnej rodziny przed sądem

Karmiącej żonie przedziurawił pierś nożem, rzucił ją na śnieg i usiłował zarząbać toporkiem

Trybunał w Saint-Brejeuc we Francji skazał na maksimum kary męża, który od lat 17 był katem dla swej żony. Jest nim Amadeusz Nicolas, liczący lat 43, były członek marynarki handlowej, otec trojga dzieci.

Człowiek ten nigdy nie starał się o uwzględnienie potrzeb swojej rodziny. Leniw i ni-jak, przepijał wszystko — co zarobił. Obecnie stanął przed sądem pod zarzutem katowania i porania swej żony.

Rozprawa sądowa wykazała fakty, przechodzące wszelką wyobraźnię, do których jednak oskarżony przyznał się z całym cynizmem, wywołującym oburzenie wśród obecnych.

W grudniu 1921 roku, wówczas gdy żona jego oczekiwała potomka, ohydny małżonek wyciągnął ją całkiem naga z łóżka i wrzucił do śniegu, zmuszając do pozostawania na mro-

zie. W kilka tygodni później nieszczęśliwa kobieta wydała na świat dziecko.

Nicolas, wróciwszy w stanie podchmielonym do domu, rbił swa żonie nieludzko i przedziurawił jej lewą pierś.

Innym razem przewrócił żonę, podał ją nogami, ciągnął po podłodze za włosy i bił pięściami po twarzy. Pewnego razu potwór ten wybił małżonce kilka zębów.

Przed niedawnym czasem ścigał on swola żonę z siekiera w reku i tylko interwencją sąsiada nieszczęśliwa kobieta zardziacza, że jeszcze żyje.

Nicolas nie miał też żadnych względów dla swoich dzieci, na które się rzucił z nożem w reku. Sad wymierzył mu też maksymalną karę: dwa lata więzienia, 500 franków grzywny i 10 lat dozoru policyjnego.

Jadowita żmija w szkole

Bohaterstwo 9-letniej dziewczynki

W początkowej szkółce dla dziewcząt, w Morges, około Lozanny, w jednej z sal, na krótko przed przybyciem nauczycielki, wypełzła z pod ławek jadowita żmija-miedzianka.

Groźna gadzina długości 3-ch stóp, z sykiem rzuciła się ku dzieckom. Przerązione dziewczynki powskakiwały na lawki, a stałtąd do pewnej chwili rzuciły się ku drzwiom. W jednej chwili pokój opustoszał.

Gdy dzieci znalazły się na dziedzińcu i ochłoneły z przerażenia, nagle spostrzeżły, że w sali została 5-letnia Barbara. Żadna jednak nie miała odwagi pójść, aby zobaczyć, co się z maleńką koleżanką dzieje. Dopiero siostra małego, zaledwie 9 lat licząca Zuza, pobiegła

na ratunek. Gdy Zuza znalazła się w niebezpiecznym pokoju, ujrzała Barbarę nieruchomo stojącą w kacie sali, z kurczowo zacisniętymi rączkami, o-niemiała ze strachu.

Żmija pełza ku niej. W jednej chwili Zuza zorientowała się w sytuacji — chwyciła oburacz obok stojące krzesło i całą siłą rzuciła je na żmiele, młazdząc ją.

Jak się okazało, żmija prawie nieżywa, bo zmarznięta na kamień; przyniósł z gór syn przelozonej. Samientała z zimna gadzina włożył do pudełka i schował do kredensu w pobliżu pieca kuchennego. Gdy gad odtaiał — wypelzył z szafy i niespodzianie znalazł się w sali szkolnej.

Historja mężczyzny, który zgubił pierś kobiecą

Albo: powrót do... właściwej płci

Policja paryska zatrzymała w okolicy Arcuelle kobietę, która wyskakując z tramwaju upadła i upuściła... pierś.

Gdy niefortunna dame sprowadzono, wśród owacyjnych okrzyków rozbawionej publiczności, do prefektury policji, okazało się, że był nią niejaki Armand Gaiche, który oświadczył, iż jedynę ubranie, jakie miał, musiał oddać do prania. Z konieczności więc, wdział na siebie suknie żony. Nie chcąc być pośmiewiskiem gawiedzi, umyślił zachować wszystkie cechy zewnętrzne kobiety i dlatego dorobił sobie

biust i inne niezbędne wypukłości.

Wszelako policja paryska nie tak łatwo dająca wiarę opowiadaniom „kobiet płci męskiej”, postanowiła sprawdzić rzetelność tych relacji i przekonała się, że dżwicipny Armand jest dezertorem wojskowym, nazywa się Jacques Wittman i pod postacią kobiecie przebywa już od pięciu miesięcy, t. j. od czasu ucieczki z koszar.

Rozumie się, że Wittmanowi natychmiast przywrócono płęć męską i odesłano do pułku.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, oparta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

WZSZECZENIE POZĄTKU POWIEŚCI

Wan przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jankowski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem w oknie twarz kobiety, wykrzywną spazmami. Twarz ta jednak zmieniła w tej samej chwili. Pozostawiana na miejsce, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dany rezultat. W dwie godziny później strzelił z samą twarzą w surowce. Następnego dnia Rosz otrzymał rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę o losach i ścigając ją aż na Powąki, w tajemniczy sposób przepadł. Rosz w drodze do Lwowa tylko dzięki pomocy słynnego detektywa amerykańskiego, Kryzstofa Oryla, swego przyjaciela odnalezionego przyjaciela, zdołał odzyskać ważne dokumenty przed złodziejami. We Lwowie na przechadzce w parku Stryjskim spotkał Rosz mroczną kobietę...

A pułkownik nśmiechał się coraz zjadliwiej: — No i cóż, już kapitan nie brał zawzięcie

swego przyjaciela i nie oskarża swoich kolegów.

— Nie panie pułkowniku — odrzekł naraz zimnym i ostym tonem Rosz — nie oskarżam nikogo prócz siebie, że wogóle doniosłem o zasadkach szpiegowskich, z których się wydobylam... Uważam też w myśl logiki śledczej, która pan pukownik się kieruje, siebie samego za najbardziej winnego, a przedewszystkiem winnego zdradzenia tajemnicy urzędowej przed przyjacielami i towarzyszem broń i proszę o aresztowanie mnie... Niech sprawiedliwość stanie się zadość...

Pułkownik był wściekły... — Panie kapitanie proszę się nie zapominać przed kim pan stoi i do kogo pan mówi!

— Ani na chwile nie zapominał panie pułkowniku do kogo mówię i jestem gotów ponieść wszelkie następstwa iakie z prawnego punktu widzenia pana szefa na mnie spaść mogą...

Pułkownik poczerwiał i omal nie wybuchł gniewem, pohamował się jednak i rzekł krótko:

— Żegnaj panu, w razie potrzeby, wezwie się pana do dalszego śledztwa. Rosz udał się do swego biura. Onicw go brał, lecz cóż miał począć.

Wiedział, że na upór zwierzchnika nie wpłynę przedkładałiem najwomniejszemu. Znał ponadto zaciekłość swego szefa i był pewny, że ten użyje wszystkich środków, by wykazać, że to Jerzy jest winowajcą a nie ktokolwiek z biura. Jedną tylko pozostawała droga. Trafiał do

osób jeszcze wyżej położonych niż szef i przez nie wpłynąć na niego...

Rosz znajomości miał duże. Niejeden z wielkich dygnitarzy razem z nim służbę odbywał i w niejednej ciężkiej chwili pomocy przyjacielskiej olbrzymą znalazł.

Wiedział jednak Rosz z doświadczenia, iak ludzie niechętnie spotykają swoich wierzycieli i jak z każdego drobniaku, którego żąda się wzamian za wysłużzone znaczne przysługi, czynią zaraz wielką rzecz, niemożliwą rzekomo do spełnienia...

Na rozważania te nie wiele mu zostało czasu, gdyż siebawem od szefa przysłano akty ważne, do natychmiastowego załatwienia.

Praca ta zabierała mu czas do piątej. Dopiero wtedy mógł opuścić biuro i zaraz pośpieszył do szpitala na spotkanie z Saleckim. Tam jednak otrzymał obaj wiadomość, że z Jerzym w idzień się jeszcze nie mogą.

Doktor Brodecki oświadczył Saleckiemu na nalegania krótko: — Jedno silniejsze wzruszenie, a nie recze za życie pacjenta.

Na taki argument nie znaleźli odpowiedzi. Nie pozostawało im nic innego, jak czekać do dnia następnego.

W drodze do miasta Rosz spytał Saleckiego czy śledztwo uiawniło jakie nowe szczegóły w sprawie przyrody cmentarnej Jerzego.

— Owszem — odrzekł Salecki — wiem już napewno, że ścigał czarnej damę, która orzed nim jechała w innej dorożce. Dorożkarza czarnej damy udało się nam odnaleźć.

— I co mówi?

— Mówi, że przed północą na stacji przed Bristolem podeszła do niego jakaś czarna ubrana pani i kazała mu jechać do baraków na Powązkach. Zapłaciła mu z góry pięćdziesiąt tysięcy marek, więc pojechał chociaż go oblatywał strach na myśl o tem, że trzeba będzie samemu wracać koło cmentarza. Gdy dojeżdżał do Powazek strach dorożkarza wzrastał coraz bardziej. W pewnym momencie mało go przerażenia nie oszalał. Znajdowali się właśnie u czwartej bramy, gdy naraz uczył, że jakaś zimna reka chwyciła go za kark... Podkreśla w swych zeznaniach szczególnie nadzwyczajne słowo tej reki. Mimowoli stanął... Nie śmiał o-brać głowę. Zdawało mu się, że wybiła jego ostatnia godzina... Naraz uścisk zelżał. Wówczas instynktownie się obejrzał, w dorożce nie było nikogo, tajemnicza czarna ubrana pani zniknęła. Zaciął konia i pobeździł z powrotem do miasta... Gdy ochłonił znajdował się na Dąbkiej za Franciszkańską... Nie wiedział czy iść na policję z tem opowiadaniem. Bał się, że go wysłuchają. Wolał przemilczeć. Dopiero wezwany do urzędu śledczego zeznał wszystko.

Rosz słuchając tego opowiadania krecił głowę z podziwem i rzekł w końcu:

— To nadzwyczajne. Ktoś się zawzięł na nas, by straszyć nas bezustannie. Makabryczna historia...

Święto pułkowe

10 Pułku Ułanów Litewskich.

We wtorek, w dniu 5 - tego Stanisława, Białystok przeżył uroczystość, która niezatartymi głoskami wpisała się w pamięć jej uczestników.

Korpus Oficerów 10 Pułku Ułanów, zalogującego w koszarach im. Piłsudskiego, obchodził dorocznie swoje święto pułkowe, ustanowione dla uczczenia wielkopomnego momentu, kiedy to w myśl przepowiedni Wernyhory ulan polski — z pod znaku Dziesiątki — napoił konia w Dnieprze.

Już dnia poprzedniego pojawiły się pułkowe zwoje gości, przybywających z Warszawy, Wilna, Grodna i in., a w samym dniu uroczystości szosa Warszawska, przy której leżą koszary świętującego pułku, w ciągu całego przedpołudnia rola się od powozów, samochodów i pieszego ludu, śpieszącego na ów fest nadzwyczajny, o którym krążyły już najfantastyczniejsze legendy.

Rzeczywistość prześcignęła jednak najbardziej rozswawolona wyobraźnia i to w kierunku najmniej spodziewanym. Przypuszczano ogólnie, iż „Dziesiątka” pójdzie utartym torem zbiorowych obchodów, nadając swemu świętu możliwie dużo zewnętrznej splendoru.

Tymczasem stało się coś zgoła odmiennego — coś, co nie da się określić w bezpośrednich ogólnikach. Można to wypowiedzieć jedynie przez porównanie. Kto np. z uczestników wątpliwy dotychczas o istnieniu szczęśliwego kąta w rodzaju Atlantydy czy innego bajecznego Aranjezu, ten uwierzył w nie napewno w ów odświętny wtorek, odgradzony od zewnętrznego świata obłudy i szarzyni murem baterijskich pierścieni Ułanów Litewskich. Staropolska serdeczność, rycerskość złotego wieku, gościnność wiejskiego dworka, co to ściany swe rozszerza i cieniem lipy sędziwej miodne puławy osłania — blegość beztróski i dosytu, ciepło domowego ogniska, bratniej łączności i uczucie dumy — oto składniki atmosfery, którą dyssała się tam, w onym dniu przepięknie.

Uroczystość rozpoczęła msza polowa, na ćwiczebnym błoni. Po wysłuchaniu podniosłego kazania celebranta i przepięknego przemówienia Komendanta załogi, brzdajera p. Strzemińskiego, nastąpiła defilada. Na widok dziarskich jeźdźców zrosniętych niejako ze swoimi wierzchowcami i przesuwających się tu niby w tańczącym korowodzie — serca widzów przyspieszały tętna, skrzyły się żrenice, płonęły policzki.

Tak wyglądają ci, co na ostrzu swej szabli roznieśli po świecie sławę polskiego imienia. To są ulani nasi, polscy ulani! Po defiladzie zbiorowa fotografia. Grono ślicznych pań, na

prawdę urodziwych, jakby umyślnie na konkurs piękności przybyłych — zastęp walecznych udekorowanych w krzyże i ordery — wreszcie szary cywile ustawiają się w grupę kilkuset głów, którą mały obiektyw ledwo ogarnąć może. Dokonywa się zdjęcie jedno i drugie, aby mieć wybór obrazów.

O godz. 11 śniadanie w przestronnych świetlicach oficerskiego kasyna. Uginają się stoły pod obfitością wytwornego jadła i napitków. Uderza jakaś radziwiłowska rozrzutność. Kopiaśto tłusto, korzenno i pieprzno. Tak zagonczycy podejmują tych którzy przybyli dzielić z nimi podniosłe chwile pułkowego święta.

Pokrzepieni na urząd, wedle przedwojennego obyczaju wracamy znowu na błonie, by przyrzec się konkursom hippicznymi. Dwanaście srogich przeszkód przegradza drogę ścigłym rumakom — dwanaście okazji do bezustannych tryumfów. Z oficerów otrzymują nagrody: rotmistrze Kaczyński i Bucholc oraz porucznik Krzyżanowski. Nagrodę pierwszą (rota. Kaczyńskiego) stanowi srebrny pułhar wędrowny. Nagrodzonych podoficerów dokładnie dwa razy tyle. Bieg myśliwski na 12 kilometrowej przestrzeni oddaje palme pierzeństwa rotmistrzowi de Rosset'owi — porucznicy Paszkowski i Okulicz Kozaryn zdobywają dwa dalsze miejsca. Rotmistrz Myzja Wacław przepiękną swoją jazdą zachwyca frenetyczne oklaski. Zaskwył gorący budzą szarże ulanów i ich popisy białą bronią.

Późnym wieczorem dopiero kończy się ten świetny turniej, poczem wszyscy rozchodzą się na chwile, by ochłonąć z rycerskich emocji i przebrać się do obiadu.

O 8-jej sali kasyna zaludniają się ponownie. Do stołów zasiada około 150 osób. Przywinie — przemówienia. Pierwszy zabiera głos „gospodarz domu”, komendant pułku, pułkownik O'Brien de Lacy. Witają go w prostych, serdecznych słowach.

Po nim przemawia komendant załogi, pułk. Strzemiński. Wyraża podziw i uznanie dla Korpusu Oficerskiego 10 Pułku za jego kłępkę i braterstwo. Następnie p. pułk. Strzemiński, delegat 5 pułku ulanów, wznosi toast za pomyślność Dziesiątki.

Około północy rozpoczęły się tańce przy dźwiękach dwóch orkiestr, pod kierownictwem kilku świetnych wodzirejów. Zabawa zakończyła się już białym oberkiem.

Cóż powiedzieć więcej? Kto był obecnym — napewno nigdy święta tego nie zapomni — innym zaś nieudolne słowa właściwego obrazu nie dadzą.

Ćwiczenia rezerwistów rocznika 1896 będą trwać 8 tygodni.

W związku z pogłoskami o skróceniu terminu ćwiczeń rezerwistów rocznika 1896 do 6 tygodni zamiast 8 udaliśmy się o informację do P. K. U. Jak się okazuje P. K. U. żadnego w tej mierze zarządzenia nie otrzymało i w dalszym ciągu obowiązują terminy ćwiczeń u-

stalony w rozporządzeniach ministerstwa spraw wojskowych, mianowicie od dnia 14 maja do dn. 7 lipca r. b.

W sprawie ćwiczeń rezerwistów roczn. 1896 jak również poboru roczn. 1902 zarządzeń o terminie ani też o czasie P. K. U. narazie nie miało.

Obchód 3 Maja w Wasilkowie.

Rocznice Kopatytacji 3 Maja obchodzone w m. Wasilkowie niezwykle uroczysto. Do zorganizowania obchodu zabrał się wszyscy, kto żył. Dopisała pogoda, to też nastrój panował niezwykle. Od rana gromadziły się tłumy publiczności. Cała ludność miasta i okolicy, wszystkie organizacje bez względu na wyznaczenie, narodowość, przekonania polityczne i społeczne zgromadziły się o godz. 10-tej na placu przed Magistratem gdzie uformował się pochód. Działwa szkolna, ze swym sztandarem, polska i żydowska szła przodem, a za nią postępowało kilkanaście innych organizacji. Pochód zamykała Straż Ogniowa. Został on skierowany ul. Grodzieńską przed kościół, skąd następnie ul. Kościelną na ry-

nek Kilińskiego, tam miejscowy proboszcz ks. Stanisław Huniewicz odprawił Mszę św. polową w kapliczce i potem w gorących, pełnych patriotyzmu słowach przemówił do tłumu. Następnie burmistrz powitał wszystkie organizacje, wyrażając uznanie za spełnienie obowiązku narodowego, podkreślił również fakt obecności Żydów w obchodzie uroczystości narodowej. Kierownik szkoły Józef Kubala mówił o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja dla Polski ówczesnej i dzisiejszej. Robotnik Adolf Oldzitowski wyznał dobitnie patriotyzm ludu pracującego, jak, również, zdrowa myśl polityczną, która nim kieruje. Uroczystość zakończyły popisy dzieci. Uczestnik.

Ekskursja lekarzy epidemjologów w Białymstoku.

W dniu 7 maja r. b. do Białegostoku przybyła z Warszawy ekskursja lekarzy-słuchaczy kursów epidemjologicznych z profesorem Bujwidem na czele celem zwiedzenia urządzeń sanitarnych tujejszej ekspozytury N. N. K. Ekskursja zwiędziła szpital Nr. 1, gdzie doktor Beldowski oznajmił P. P. Kurantów z wynikami stosowania w tym szpitalu Neosalvanu przy durze powrotnym, Dr. zaś Lasek wygłosił odczyt o dezynsekcji cjanowodorodowej; następnie zwiędzono urządze-

nia etapu, gdzie też przedemonstrowano działanie szafy Klobukowskiego, przerobionej według planu Kierownictwa Ekspozytury, stację wodociągu miejskiego, gdzie ekskursja była gościnnie podejmowana przez Dyrekcję wodociągu i lekarza sanitarnego D-ra Ostromeckiego; zwiędzono też szpital Nr. 2 i nowobudujące się sanatorium w Supraślu. Z Białegostoku ekskursja udała się do Baranowicz dla zwiedzenia urządzeń sanitarnych tamtejszego Inspektoratu.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz (w dniu wczorajszym): 3 wg. maki, 2 wg. śledzi, 1 wg. cukru i wagon szmat.

Wywóz: 2 wg. sukna i 2 wg. żelaza.

W Kooperatywie „Zjednoczenie” sprzedaje się cukier kryształ po 6000 mk. za klg. i kostka po 7500 mk. za klg.

Nowa placówka handlowa chrześcijańska zostanie niebawem otwarta w Białymstoku przez p. Edwarda Juchniewicza

Ma to być skład sukna i materiałów bławatnych. Nowa firma mieścić się będzie pod nr. 7 przy ul. Rynek Kościuszki, w lokalu, w którym mieścił się dotychczas sklep filii „Rozwoju”.

Spróbujcie nowej wysmienitej HERBATY Nr. 102 Fels Tea C-o Warszawa. 353

W ciągu dni najbliższych otwarty zostanie Chrześcijański SKŁAD SUKNA i MATERJAŁÓW BŁAWATNYCH Edwarda JUCHNIEWICZA przy ulicy Rynek Kościuszki Nr. 7 (dawniej Sklep filii „Rozwój“).

NA RATY Urzędnikom państwowym udziela materiałów Skład Sukna (angielskich firm) WISZNIA i OCHRYMSKI Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

Nafta, benzyna od najczystszej do najczystszej. Oleje mineralne wszelkich rodzajów. Wszelkie produkty naftowe. Sprzedaż wagowymi, cysternami, beczkami. „KARPATY” Sprzedaż produktów naftowych. Białystok. Biura: ul. Warszawska 61-a, telefon Nr 419. Składy: ul. Antoniułowska L. 1, telefon Nr. 96. Adres telegraficzny: KARPATY — Białystok.

Drobiazgi białostockie.

Match footballowy pomiędzy drużyną B. O. S. O. i drużyną „Trumpelder” rozegrany został w dn. 7 bm. Rezultat 3:3.

Ogólny spis dzieci. Niebawem zorganizowany zostanie w Białymstoku i w całej Polsce Spis dzieci urodzonych w latach 1911, 12, 13, 14, 15 i 1916.

Spis ma na celu zebranie materiałów o liczbie dzieci w wieku szkolnym wobec przewidywanego wprowadzenia przymusowego nauczania. W związku z tą sprawą odbędzie się w Magistracie konferencja co do terminu i sposobu wykonania spisu.

Jeszcze nie zapóźno. Jak nam komunikuje P.K.U., wszyscy ci, którzy dotychczas nie

stawili się na zebranie kontrolne rezerwistów mogą i powinni zgłaszać się do P.K.U. (referat 2). Komisja przyjmuje od g. 9 do 2 poł.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się jutro, w piątek 11 bm.

Dzień święto uroczyste Wniebowstąpienia Pańskiego, wobec czego wszelkie prace są zawieszane. Mimo święta „Dziennik Białostocki” ukaże się jutro w piątek o zwykłej porze.

Prośby o odroczenie terminu ćwiczeń lub też o zmianę miejsca odbycia tychże zostały już w przeważnej części rozpatrzone przez P.K.U. Zainteresowani mogą uzyskać odpowiedź osobiście w referacie nr. 1.

Na Raty! Każdy ma możliwość, Kupić TANIO wszelkie Na Raty! Towary Sukienne i Manufaktur. polskich i zagranicznych firm. 563 „NAJTANŚZE ŹRÓDŁO” ulica Fabryczna Nr. 1 (róg Jurowieckiej). UWAGA: Tanio, bo w mieszkaniu prywatnym.

Dr. M. KANEL Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec. piciowa). Przym. 8 10 r. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. S. Kracowski Choroby wewnętrzne, Kobięce i alusterja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Leczenie promieniami „Sztuczne Słońce” z najnowszego aparatu „SOLLUX” stosowane jest w gabinecie D-r a GAWZE spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe przenosił gabinet ul. Sienkiewicza 14 Przyjmuje 8-9 rano i 4-8 w.

Chirurg Dr. med. Emil Lew powrócił i wznowił przyjęcia przy ul. Jurowieckiej L. 28

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iluzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-6 popoł. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-3. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie c.w.k. i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

SPZEDAM 631 3 SAMOCHODY 2 omnibusy i ciężarów kursujące na linii Białystok - Zabłudów. Oglądać codz. Pałacowa 10, S. R.

Potrzebna jest panna znająca buchalterję lub rachunkowość, Warszawska 50 Wydział gospodarczy Komendy Okr. Policji Państw. 636

Ogłoszenia drobne. Zgubiono koncepcję na piwiarnię, wyd. na imię Bigiera Zylberstejna pod kierownictwem Jankiela Lew zam. w m. Sokółce przy ul. Fabrycznej 16. 630 Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez PKU, na imię Abrama Chorowskiego (rocz. 1893) zam. przy ul. Nowy Świat 24. 628 Maszynistka 4-eh klaso- wskiego, szpitala wenerycznego. poszukuje posady. Oferty do admin. „Dziennika” pod „W”. Zgubiono świadectwo felczerskie, wyd. przez szkołę w m. Omsku przytem zgubiono książkę bankową i inne dokumenta na imię Józefa Waszkiewicza zam. w m. Starosielcach przy ul. Wodociągowej 1. 623 Poszukuję posady pom. buch. lub rachmistrza — biegły w rachunkowości z długoletnią praktyką. Oferty do red. „Dzien. Biał.” pod Rachmistrza. 624 Sprzedam sklep spożywczy ulica Piasta 12. 629

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ

„Apollo” Wielki życiowy dramat w 7 akt. z artystami wszechświat. sławy PAWEŁ WEGENER, R. SZYNCEL, Marja Lejko, Jan Rieman, Frida Richard, Ed. Winterstein, Herman Picha, W. Diegelman. Nad program: MARSZAŁEK FOCH w Polsce.

„Modern” Wielka sensacja DZIWNĄ PRZYGODĄ (P O W R Ó T) dramat sensacyjny. w 6 aktach. Początek o godz. 4 pop. Ostatni seans: 10.15 wiecz. w roli głównej niedościgniony LUCJANO ALBERTINI Tylko dziś i jutro W najbliższych dniach śpiewający i mówiący film MISS VENUS operetka kinematograficzna w 5 aktach.